

Recenzja pracy doktorskiej

Autorka: Izabela Sobczak

Tytuł: Domena dialogu. Intertekstualność, podmiotowość i modernizm we współczesnej prozie kobiet (Filipiak – Kuryluk – Tuszyńska)

Ostatnimi laty termin modernizm zaczyna pojawiać się w badaniach literaturoznawczych w nowej odsłonie, świadczą o tym mnożące się terminy dotyczące czasów nam współczesnych, wystarczy wymienić neomodernizm, postpostmodernizm czy metamodernizm. Pani mgr Izabela Sobczak w swojej rozprawie doktorskiej po części wpisuje się w te tendencje, traktując je jednak głównie jako sprzyjającą bazę do proponowanych przez siebie naukowych rozpoznań. Od razu należy bowiem zaznaczyć, że w pierwszym rzędzie chodzi jej o specyficzne relacje między terażniejszością a modernizmem przeszłości. Doskonale zdaje sobie sprawę (przyznać trzeba, że samoswiadomość badawcza jest mocnym atutem rozprawy) z komplikacji związanych z używaniem terminu modernizm, a zwłaszcza z ustawicznego sporu między jego rozumieniem w sensie globalnym, transnarodowym, uniwersalnym, a tym sprostowanym do konkretnych różnic m.in. narodowych. Wychodzi z tego sporu zwycięsko wskazując - przekonująco- na dostrzeżone już przez uczonych/uczone, znamienne dla ówczesnych czasów, nieustanne ruchy migracyjne i tym samym przekraczanie granic narodowych w sensie zarówno dosłownym jak i ideowo-intelektualnym. Co więcej, przemieszczenia migracyjne konstytuujące tożsamość okazują się równie ważne dla badanej w pracy twórczości literackiej. Takie ustawienie problemu, zasygnalizowane już w części wstępnej dysertacji, wydaje mi się istotne i celne, pozwala bowiem nie tylko uniknąć grzęźnięcia w dotychczasowych polemikach na temat samego pojęcia modernizmu, ale też umożliwia wskazanie jednego z podstawowych zworników łączących bohaterki rozprawy z tą epoką.

Pani mgr Izabela Sobczak opowiada się zatem za nieizolacjonistycznym rozumieniem modernizmu, najbliższa jest jej teoria Shepparda i teoria nowoczesnej podmiotowości Charlesa Taylora, które - przekonująco wplecione w wywód - służą uzasadnieniu własnego toku myślenia.

Przed wszystkim badacze udało się wskazać na tym obszarze zjawiska ważne i atrakcyjne poznawczo. Zwraca mianowicie uwagę nie tylko na dzisiejszą aktualizację modernizmu ale przede wszystkim na relacyjność i nawiązanie dialogu z modernistycznymi autorami i autorami. Tu właśnie otwierają się nowe drogi badawcze pozwalające na ciekawie przeprowadzone zróżnicowanie o charakterze temporalnym, osobowym, narodowym i zarazem intertekstualnym. W tym miejscu dochodzę do sprawy dla mnie zasadniczej. Otóż w moim przekonaniu jedną z najważniejszych zalet rozprawy (do pozostałych jeszcze dojdę) jest nowe spojrzenie, a właściwie reaktywacja pojęcia intertekstualności, które przy stopniowym odchodzeniu w badaniach od fascynacji testowym światem i przejściu w stronę zainteresowania celestnością, materią, czy ogólniej, nową ontologią zaczęło tracić swoją operatywność. Wymownie świadczy o tym fakt, że rzadziej pojawia się w rozprawach literaturoznawczych.

Co szczególnie ważne: w recenzowanej przeze mnie pracy intertekstualność rozumiana jest w nowy, rozszerzony sposób, taki, który pozwala w jej obręb włączyć zagadnienia nie tylko podmiotowości (to już pamiętamy z tekstów Kristevy inspirującej się Bachtinem), ale przede wszystkim pozwala rozumieć podmiot w wymiarze personalnym, relacyjnym, osobowym wraz z cielesnością, afektami, zmysłami, intymnością

W centrum uwagi pani mgr Izabeli Sobczak znalazły się trzy autorki: Ewa Kuryluk, Izabela Filipiak (Morska) i Agata Tuszynska. Tu niejako na marginesie uwaga może nieco przesadnie drobiazgowo, niemniej ją formułuję: otóż prawdopodobnie wskutek przeoczenia w tytule pracy została podana inna kolejność nazwisk pisarek niż w spisie treści i w rozdziałach pracy. Jest rzeczą jasną, że przy przygotowywaniu rozprawy do publikacji należałoby to uporządkować. Dodam też, że bardziej mnie przekonuje kolejność zaprezentowana wewnątrz pracy.

Pani mgr Izabela Sobczak ogranicza się do twórczości autorek, jednak w końcowej części rozprawy podsuwa także nazwiska pisarzy, którzy mogliby się w jej rozprawie znaleźć: Wiesława Mysłiwskiego czy najbardziej tu oczekiwanego Pawła Huelle. Zaznacza jednak i – konsekwentnie się tej perspektywy trzyma – że bliska jej jest analiza podmiotowości autorek (s. 247), choć nie wyklucza wykorzystania zaproponowanych przez siebie narzędzi badawczych do analizy twórczości pisarzy. Tu nasuwa się uwaga wykraczająca poza zakres recenzji, mianowicie we współczesnych badaniach humanistycznych (w tym właśnie literaturoznawczych) zasada rozdzielności płciowej staje się częstym i znamionym zjawiskiem. Pora już może na nową, teoretyczną refleksję na temat tej tendencji, wykraczającą poza ustalenia

lat 80. i 90. Powtarzam, w żadnym razie nie oczekuję od rozprawy szczegółowych, czy teoretycznych rozpoznań w tym względzie, sygnalizuję jedynie pewien ogólny problem.

Godny uznania jest dla mnie sposób prowadzenia wywodu przez panią mgr Sobczak: otóż zarówno rozdziałki poświęcone trzem twórcom jak i pozostałe części pracy napisane zostały w taki sposób, żeby niejako zawczasu odpowiedzieć na ewentualne głosy polemiczne. To niezwykle ważna i cenna cecha rozpraw naukowych, niezbyt często dająca się zauważyć. Cecha ta widoczna jest w rozprawie np. w sytuacji gdy autorka sięga do teorii Blooma, zdając sobie sprawę z faktu, że właśnie ta teoria jako zdecydowanie patriarchalna, nakierowana na pisarzy, a nie pisarki nie spotkała się z dobrym przyjęciem krytyczek feministycznych, które chętniej pisały tu o uogólnionym lęku autorek przed twórczością aniżeli o ich relacji z poprzednikami/ poprzedniczkami. Panią magister Sobczak interesuje w pierwszym rzędzie właśnie relacja, a konkretnie dialog, któremu bliższa jest figura spotkania aniżeli rywalizacji. Uzasadnia tym samym przydatność teorii Blooma.

Równie przekonująco uzasadnia swoje główne posunięcie badawcze: otóż analizie poddaje dialog między Kuryluk i Conradem; Filipiak (Morską) i Virginią Woolf, a także między Tuszyńską i Singerem. Nie podąża zatem dosyć wąskim torem relacji wyłącznie między kobietami- pisarkami (jak wiadomo już Showalter zwracała uwagę na ograniczający charakter takiego toru analiz), a ponadto przekonująco uzasadnia wybór tych właśnie autorów/autorek.

Doceniam także inwencję terminologiczną doktorantki, która proponuje ważne dla budowanego przez siebie zakresu znaczeniowego intertekstualności pojęcie tekstury. Zaznacza tym samym materialny, by tak rzec, osobowo- cielesny (s. 40) charakter tekstu - uobecniony w analizowanych dziełach. Chodzi tu zarazem o bycie wraz i bycie obok, a jednocześnie o zasygnalizowane w tekście dotykane materii (tekstu jako tkaniny). Dookreślanie tego typu zjawisk, tak teraz ważnych w literaturze i w perspektywach literaturoznawczych, stanowi istotne wyzwanie, zwłaszcza wobec wszechogarniającej nas metaforyzacji językowej, więc tym bardziej godne jest uwagi i uznania.

Główna część rozprawy składa się z analizy twórczości trzech autorek, dla których wspólne są – jak zaznacza mgr Sobczak - kwestie społeczne i kulturowe (s. 32), czas dorastania w PRL-u, dążenia wolnościowe, wykluczenie w różnych postaciach, doświadczenia podróźnicze i migracyjne (choć nie oznacza to stałej emigracji). Wszystkie mają w swoim dorobku wykłady na zagranicznych uniwersytetach, jednocześnie są badaczkami, krytyczkami i autobiografkami. Oczywiście podobieństwa te nie oznaczają braku istotnych różnic, czego doktorantka jest w pełni świadoma. Gdy mowa o różnicach można dodać najmocniej-

sze, zakorzenie Ewy Kuryluk w modernizmie. Jej powszechnie znane prace naukowe jeszcze z lat 70. dotyczą sztuki przełomu XIX i XX.

Autorka rozprawy równie przekonująco wyjaśnia, dlaczego wybrała takie a nie inne podmioty spotkania, choć ma świadomość, że można by tu doszukiwać się innych osób: w przypadku Filipiak nasuwa się Komornicka, w przypadku Tuszynskiej - Krzywicka i wreszcie u Kuryluk- Kafka (prosi się dodać: dodatkową komplikacją mogłby tu być np, Roland Barthes z *Encyklopedierotyki* i jego relacja z modernizmem). Uzasadnieniu temu - znów powtórzę – w pełni przekonywającemu, świetnie i zarazem pieczołowicie przeprowadzonemu poświęcony został główny zrąb pracy.

Analizując twórczość Ewy Kuryluk badaczka skupia się na *Wiek 21* wydanym w 1992 roku w Stanach Zjednoczonych w wersji angielskiej, a w 1995 w tłumaczeniu Michała Kłobukowskiego po polsku. Przypominam ten fakt, ponieważ właśnie kwestia translacji ustawia ważną dla całej rozprawy perspektywę funkcjonowania w dwóch wersjach językowych i zarazem w różnych obszarach: literatury i sztuk plastycznych. Pani mgr Sobczak koncentruje się na spotkaniu/dialogu: Ewy Kuryluk z Josephem Conradem. Autor *Lorda Jima* - funkcjonuje tu m.in. jako alter ego pisarki - w ramach przyjętego w pracy rozumienia relacji intertekstualnych. Przyznać jednak trzeba, że relacje te bywają dosyć mocno zakamuflowane, tym bardziej docenić trzeba przekonujące ich udowodnienie przez autorkę rozprawy. Podobną rolę do tej przypisywanej w części wstępnej teksturze odgrywa tu pojęcie cienia a także faktura tkaniny – jak wiadomo jest to jeden z ulubionych materiałów w twórczości plastycznej Kuryluk. Cień w sensie przestrzennym, czasowym, zmysłowym tworzy intertekst wspólny dla twórcy i twórczyni, istotny dla określenia podmiotu, granicy między tym co własne i inne, co stanowi smugę, a co jest linią określającą relację między jaźnią a światem, konturem i skórą, obrysem i odciskiem. Prosi się też dodać, że cień funkcjonuje tu też jako cielesna pozostałość po człowieku. Nie darmo Hiroszima wprost pojawia się w *Wiek 21*. Jest zatem bezpośrednim śladem i ucieśnieniem straty (po Holokauscie, ale też po wszelkich ludobójstwach) o czym pani Sobczak słusznie przypomina. Przede wszystkim istotne okazuje się tu podwojenie, swoista kontynuacja, która połączona zostaje z metonimią i z działaniem afektywnym. Tu ponownie pragnę zaznaczyć, że jednym z wielu atutów rozprawy jest umiejętność przejścia od sfery opisowej do prób terminologicznego uchwycenia badanych zjawisk. Wykorzystywany w pracy termin metonimia, wzięty przeciw retoryki i poetyki, funkcjonuje po części w znaczeniu, jakie nadal mu Roman Jakobson, po części jednak zyskuje nowy zakres semantyczny, pozwala bowiem dookreślić swoiste kontinuum, styk sfery znaku i sfery materii.

Pani mgr Sobczak nie rezygnuje z proponowanych i wykorzystywanych przez siebie pojęć w dalszych rozdziałach poświęconych twórczości Izabeli Filipiak i Agaty Tuszyńskiej. Na szczególną uwagę zasługuje interpretacja twórczości pierwszej z nich, nieco inaczej wpisującej się w założenia rozprawy, choć "inaczej" nie oznacza słabiej. Wręcz przeciwnie, decyzja o włączeniu akurat tej pisarki jest mocno i precyzyjnie uzasadniona. Po rzetelnym przedstawieniu zintensyfikowanego zainteresowania twórczością Virginii Woolf w Polsce po 1989r. doktorantka przystępuje do przekonującej i wielostronnej analizy spotkania Woolf-Filipek. Koncentruje się głównie – ze wszelkich miar słusznie – na *Twórczym pisaniu dla młodych panien* i na zbiorze opowiadań, nie zapominając też o innych tekstach pisarki. Dookreśla zasadę dialogowości i zarazem kontinuum, którą rozumie jako *wzajemne oddziaływanie* czy jako dialog, w którym *głosy naświetlają się wzajemnie* (138). Oczywiście, pamiętać należy, że owa wzajemność może funkcjonować jedynie na zasadzie pewnego ex post zaaranżowanego spektaklu. Wszak tylko wówczas owa „wzajemność” da o sobie znać i – tu zgodą dopiero wtedy – Filipiak może mówić poprzez Woolf, jak czytamy (ze znakiem zapytania) na s. 138.

Znakomicie ukazana zostaje w pracy rola „momentów przesilenia, czy „chwil istnienia” tak ważnych dla obu pisarek, „chwil” przedstawionych jednak nie tylko a właściwie nie tyle w duchu modernistycznej epifanii, ile jako intymność także cielesna, kontakt z drugą osobą, jako ukazanie prywatnego wymiaru tekstu literackiego i zarazem kwestii tożsamości płciowej. Podkreślam ponownie: autorka pracy zdecydowanie rozszerza kategorię intertekstualności przyczyniając się do jej nowej operatywności, zwracając uwagę na jej personalny wymiar. Tu także (a nawet powiedzieć by należało: w tym rozdziale szczególnie) przydatne okazują się proponowane już wcześniej pojęcia tekstury i mentonimii służące ukazaniu powiązań z materialnością świata i z sensualnymi sposobami jego doświadczania. Co najważniejsze: wzajemna zależność języka i doświadczenia pozostaje w mocy, a analizy przedstawione w pracy potwierdzają sensowność użycia tego terminu.

Także w przypadku twórczości Agaty Tuszyńskiej zaproponowana perspektywa badawcza zdaje egzamin. Choć mamy tu sytuację – by tak rzec – najbardziej oczywistą, znamienne dla różnych form współczesnych literackich biografii, często przecież opartych na formule spotkania. W centrum analiz znajduje się bowiem książka *Singer. Pejzaże pamięci* poświęcona tytułowej postaci pisarza. Powiązanie z *Rodzinną historią lęku* każe na owo spotkanie spojrzeć w perspektywie afektywno-pamięciowej. Tu z kolei mgr Sobczak dostrzega przede wszystkim zasadę współbieżności, delikatnie zaznacza kwestię zapożyczeń stylu pisa-

rza i daleko posuniętej identyfikacji z jego twórczością (Rozdział *Literacki dwugłos czy plagiat tożsamości*), ponadto wskazuje na kwestie tożsamości żydowskiej i emigracyjnej. I znowu: uprzedzając ewentualny zarzut porusza kwestię cech niemożliwych do pogodzenia np. problem wzorca męskiego, bliskiego mizogynii. Wkracza też na obszar relacji między asymilacją z jednej a nacjonalizmem z drugiej. Jednak sprawą pierwszej wagi okazuje się kwestia powiązań między pamięcią dziedziczną a postpamięcią pojmowaną także na sposób cielesno-materialny.

Nie da się czytać rozprawy pani mgr Sobczak nie pamiętając o tytułowych zagadnieniach, a wśród nich kwestii nowych rozumień i reaktywacji modernizmu wysuwa się na pierwszy plan. Sama autorka w końcowym rozdziale jeszcze raz do tej kwestii wraca, w szczególności do problemu modernistycznej podmiotowości. Zauważa, że współczesne spojrzenie jest uzależnione od postmodernistycznego filtru (s. 245), podczas gdy modernizm – powtórzmy: konsekwentnie ograniczany do ustaleń Shepparda – zasługuje na ogląd tej przesłony pozbawiony. I tu w swoich wnioskach kładzie nacisk nie tyle na relację między *wielopoziomowym rozproszeniem* i *niezmienną esencją* (s.346) ile na symetrię i oscylację, a raczej nieustanny balans między sposobami budowania i odczuwania własnej tożsamości. Dalsze uzasadnienia, których z przyczyn oczywistych nie będę tu rekonstruować, są w pełni przekonujące. Można by się jedynie zastanawiać, czy nie należałoby przynajmniej wspomnieć o niezwykle ważnym dla modernizmu wątku myślenia, jakoś przecież współgrającym z tematyką pracy, mianowicie o zasadzie współodczuwania o *einfulhungstheorie* stawiającej właśnie na wymiar podmiotowy i znamiennej zwłaszcza dla fazy wysokiego modernizmu, (przy wszystkich oczywistych tu różnicach) rozwijanej, choć w specyficznym dla jego myśli kierunku przez Maxa Schelera i innych. Nie chodzi mi o wchodzenie w przebadane już nurty, ale o wspomnienie - choćby w przypisie o pewnych tu paralelach. I jeszcze jedna sugestia: przy czym jest to z mojej strony jedynie dodatek pomocniczy, a nie wskazywanie braku, wiadomo, że nie chodzi o katalogowanie podobnych zjawisk, otóż myślę o sposobach lektury feministycznej widocznej np. u Helene Cixous, która pisząc np. o Clarice Lispector stosuje taktykę bliską mowie pozornie zależnej (Cixous, *Reading with Clarice Lispector* trans. By V.A. Conley, 1990).

I jeszcze jedno: w radach udzielanych przez Izabelę Filipiak w *Twórczym pisaniu* można dosłuchać się wskazówek przypominających zasady pośredniego monologu wewnętrznego (tak swego czasu określonego przez Humphreya) znamiennego dla twórczości właśnie Virgi-

nii Woolf. Obecny w nim sposób współbycia narratorki z postacią można zestawić z dialogiem/spotkaniem analizowanym w rozprawie.

I na koniec jedna uwaga: otóż zasada depersonalizacji, o której autorka marginalnie, acz nieco krytycznie pisze na s. 22, omówiona przede wszystkim przez H. Friedricha w *Strukturze nowoczesnej liryki*, następnie przez Cullera i później przez Nycza przyczyniła się z jednej strony do rozdziwisku między podmiotem zewnętrznym i wewnętrznym, a w konsekwencji do nicowanej już na różne sposoby śmierci podmiotu, z drugiej jednak – jak wiadomo – spowodowała intensyfikację interpretacji podmiotowości w samej literaturze, współgrając z późniejszymi nasileniem prozy psychologicznej, autotematyzmu i dalej: autorefleksji, autofikcji i in. Można by zatem powiedzieć, że też w pewnym sensie współgra z tematem pracy. Jak widać snują swoje rozważania raczej na zasadzie współmyślenia, do którego rozprawa pani mgr Sobczak zdecydowanie zachęca. A – jak dobrze wiadomo – zachęty takie pojawiają się w rozprawach interesujących i naukowo atrakcyjnych.

Kończąc i jednocześnie domykając obowiązki recenzenckie pragnę zaznaczyć, że dysertacja napisana została z dbałością o precyzję wywodu, zaleca się bardzo dobrym warsztatem badawczym i rzetelną korektą (do szybkiej poprawy jedynie zbędne „e” w nazwisku Anny Świrszczyńskiej (s. 27 przypis 80)). Zamieszczone tu interpretacje obudowane są precyzyjnymi i przekonującymi analizami. Badaczka z pełną swobodą przemieszcza się po obszarach poetyki, antropologii literatury i zarazem po terenie najnowszych konstatacji na temat przemian literackich. Kończąc pragnę jeszcze raz podkreślić, że mam przyjemność recenzować pracę dojrzałą, charakteryzującą się ciekawymi propozycjami, oryginalnością, a także istotnymi wnioskami.

Konkluzja jest zatem następująca: rozprawa mgr Izabeli Sobczak z naddatkiem spełnia warunki stawiane rozprawie doktorskiej i z pewnością może być podstawą do dopuszczenia jej do dalszych etapów przewodu doktorskiego. Ze względu na wysoką wartość rozprawy wnoszę nie tylko o opublikowanie jej formie książkowej ale także o wyróżnienie.

